

JEDEN ROK PÓŹNIEJ...

Artykuł Geoffreya Hoppe w Magazynie Shaumbry – marzec 2021

Po roku bez osobistych spotkań Shaumbry, w końcu udało nam się zorganizować mały warsztat tutaj w Villa Ahmyo w Kona, na Hawajach!

Jeden rok bez uścisków Shaumbry. Rok bez obecności z Adamusem na widowni. Rok pustych krzeseł w CC Connection Center w Kolorado i w Pawilonie Shaumbry w Kona. Zawsze będę to pamiętała jako rok bycia z dala od rodziny Shaumbry i jako Rok Duszących Masek na twarzy.

Kiedy epidemia COVID wybuchła w lutym zeszłego roku, mieliśmy właśnie rozpocząć warsztat ze wspaniałą grupą Shaumbry z Korei. Myśleliśmy o odwołaniu warsztatów, ale wiedzieliśmy, że wielu z nich było już na wyspie i przygotowywało się do spotkania. Warsztat przebiegł bez zakłóceń, ale wiedzieliśmy, że będziemy musieli odwołać następane sześć miesięcy wydarzeń Shaumbry na żywo. Sześć miesięcy zamieniło się w jeden rok. Wydaje się, że był to najdłuższy rok w historii.

Myślę, że wszyscy zakładali, że COVID zniknie do końca 2020 roku (włączając Adamusa), ale wczesną jesienią okazało się, że będzie istniał jeszcze przez jakiś czas. Szczepionki nie będą powszechnie dostępne jeszcze przez kilka miesięcy, a szczepienia na całym świecie zajmą jeszcze dużo czasu. Obawialiśmy się, że będziemy musieli odwołać warsztaty w Kona, które zaplanowaliśmy na początek 2021 roku. Tak więc, po dokładnym rozważeniu i codziennym monitorowaniu wiadomości na temat COVID, zdecydowaliśmy się na kontynuację warsztatów. Aby przestrzegać wytycznych stanu Hawaje, ograniczyliśmy liczebność grupy podczas lutowego i marcowego wydarzenia do zaledwie 20 osób, tak abyśmy mogli utrzymać odpowiedni dystans społeczny.

Musieliśmy też wprowadzić kilka innych zmian. Każdy musiał nosić maskeczkę, czego nikt nie lubi robić przez długie godziny. Zmieniliśmy zwyczajową kolację powitalną w dniu otwarcia na przyjęcie powitalne Aloha. Wszystkie artykuły spożywcze musiały być indywidualnie pakowane. Linda i ja przeszukiwaliśmy korytarze hurtowni Costco, aby znaleźć wszystko, co można było zapakować indywidualnie, aż po małe pojemniki z kremem do kawy.



Uczestnicy warsztatów musieli pokonać wiele trudności, aby dostać się na Wielką Wyspę. Wiele lotów zostało odwołanych, nawet w ostatniej chwili. Hawaje wymagają testu COVID na 72 godziny przed lądowaniem, więc każdy uczestnik miał przyjemność otrzymać wacik włożony do nozdrza. Po przybyciu na międzynarodowe lotnisko w Kona, wszyscy zostali poddani kolejnemu testowi w ramach testu wtórnego. I oczywiście wszyscy musieli nosić maski na twarzy przez cały czas długiego lotu na wyspę. To wszystko jest częścią Niewygodnej Prawdy o COVID, epoki, której nigdy nie zapomnimy.



W dniu Powitalnego Przyjęcia Aloha, załoga sprzątała, szorowała i dezynfekowała wszystko w zasięgu wzroku. Zamiast bawełnianych ręczników w toaletach rozłożyliśmy papierowe serwetki do rąk. Duże butelki z płynem dezynfekującym zostały umieszczone w strategicznych miejscach na terenie całego obiektu, tak że nigdy nie było więcej niż kilka kroków od porządnego umycia rąk.

Pierwsi goście zaczęli pojawiać się punktualnie o 17:00. Z żalem robiliśmy wszystko, aby ich nie uściskać i zamiast tego dotykaliśmy się pięściami lub łokciem.

Ależ to dziwactwa! W krótkim czasie byli już wszyscy, częstowali się lampką wina lub innym napojem, a także indywidualnie pakowanym serem, krakersami, chipsami i orzeszkami. Innymi słowy, częstowali się tym, co zwykle nazywam "jedzeniem na drogę". Dobra wiadomość jest taka, że mimo iż prawie każdego popołudnia padało, tego dnia niebo było względnie czyste, więc wszyscy mogliśmy podziwiać piękny hawajski zachód słońca. Uczestnicy zostali znacznie dłużej niż zwykle na przyjęciu powitalnym, ponieważ była taka radość być pomiędzy ludźmi, a zwłaszcza z Shaumbrą po roku społecznej izolacji.



Następnego ranka załoga ponownie rozłożyła indywidualnie zapakowane smakołyki, a kawa i herbata były serwowane przez personel, a nie przez każdą osobę indywidualnie. Gongi zabrzmiały o 9:30 rano, by wszyscy zeszli do pawilonu i rozpoczęli warsztaty Energy Works.

Pamiętam, że siedziałam na moim stołku, przygotowując się do przekazu Adamusa, patrząc na dziwny widok. Na niezwykle małą grupę uczestników, dużo miejsca między krzesłami i twarze wszystkich zakryte maseczkami. To jest i była era COVID.



"Jestem Kim Jestem, Adamusem z Suwerennej Domeny!" zabrzmiał Adamus. Czułem, że był bardziej zachwycony niż zwykle, tym że przybył do naszej przestrzeni. Minął cały rok bez intymności spotkań w cztery oczy. Jedną z jego ulubionych rzeczy w każdym spotkaniu na żywo jest bezpośrednia interakcja z Shaumbry. Łączy się z każdym, kto ogląda wideo lub Klasę w Chmurze i uwielbia żywą, osobistą wymianę zdań z uczestnikami Shoudów i warsztatów. Niewiele upłynęło czasu, gdy zadawał publiczności swoje charakterystyczne, szybkie pytania, kazał uczestnikom wstawać, by udzielali odpowiedzi, upominał ich za to, że nie mówią wystarczająco głośno, opowiadał dowcipy i sprawiał, że wszyscy byli rozproszeni i rozkojarzeni. Od roku nie widziałem go w takim stanie na scenie. Był zdecydowanie w swoim żywiole - stary Adamus wrócił do miasta! Przez następne cztery dni śmiałyśmy się, płakałyśmy i bawiliśmy się razem. Deszcz nie padał, Belle była wszechobecna, a wszyscy wydawali się

być autentycznie szczęśliwi, że wrócili do swoich przyjaciół z Shaumbry. Ostatniego wieczoru, zając się wysmienitą pizzą, oczywiście indywidualnie serwowaną przez personel, popijając Prosecco oglądaliśmy piękny zachód słońca.



Przez to wszystko zdałem sobie sprawę, jak Adamus - samozwańczy prezydent Klubu Wzniesionych Mistrzów - naprawdę kocha być z Shaumbry. On nie siedzi na wyniosłej grzędzie gdzieś w kosmosie, wygłaszając kazania "w dół" do ludzi. Nie jest ograniczony do Statku Matki unoszącego się nad planetą, mówiąc ludziom jak są gorszą rasą, która potrzebuje ratunku ze strony Galaktycznego Dowództwa. On chce być tutaj, na ziemi, chodząc między krzesłami i mając was przed oczami (dosłownie i w przenośni). Uwielbia nas rozśmieszać, grymasić, kontemplować, a nawet uronić kilka łez. Nie mówi nam, jakich zasad mamy przestrzegać, ale raczej przypomina, że wszystko, wszystko, wszystko jest już w nas. Jak powiedział na ostatnim spotkaniu Energy Works: *"Ty jesteś Bogiem także. Bóg jest twoją energią, twoja energia jest twoją duszą i w niej jest potencjał, by mieć wszystko, czego pragniesz. Pozwólcie sobie o tym pamiętać, a wtedy zrozumiecie prawdziwą wolność."*

Nie ma to jak obserwowanie i channelingowanie Wzniesionego Mistrza przy pracy. I nie ma takiego Wywyższonego Mistrza jak Adamus Saint-Germain. Po roku bez spotkań na żywo, odczułem jak nigdy przedtem, jego prawdziwą miłość i współczucie dla Shaumbry. Dziękuję ci drogi Adamusie za twoją cierpliwość i zrozumienie. Dziękuję za to, że jesteś tutaj z nami w Czasie Maszyn na planecie Ziemia.

Tłumaczenie Włodek Salwa (Lektor PL)